

**Roman TKACZENKO**

Kijowski Uniwersytet Narodowy im. T. Szewczenki

## **Interpretacja postaci H. Skoworody w powieści I. Sriezniewskiego *Majorze, Majorze!***

Twórczość H. Skoworody jako filozofa i pisarza miała znakomitych interpretatorów, byli wśród nich: D. Bahalij, D. Czyżewski, W. Ern, M. Popowycz, L. Uszkałow. W sztuce postać tę spotyka się o wiele rzadziej. Oprócz rzeźb I. Kawaleridze, w ukraińskiej i światowej sztuce trudno znaleźć o tym filozofie taką pracę, która oddawałaby jego geniusz – coś na kształt powieści T. Manna *Lotta w Weimarze* mówiącej o J. W. Goethem. A przecież do postaci H. Skoworody ukraińscy pisarze odwoływali się tak samo często, jak i uczeni (M. Kowałyński, P. Bilecki-Nosenko, I. Sriezniewski, T. Szewczenko, P. Kulisz, W. Poliszczuk, P. Tyczyna, I. Pilhuk, W. Szewczuk i in.). Należy podkreślić obecność tej postaci w ukraińskiej literaturze XIX–XX wieku. Dla historyków literatury ukraińskiej ciągłość ww motywu jest jednym z obiektów badań.

Powyższa kwestia była przedmiotem badań uczonych, M. Karpaniuk jeden ze swoich artykułów poświęcił interpretacji obrazu H. Skoworody w powieści redaktora *Zaporozkoj starowyny*. Jednak te badania w zbiorze z 1992 r. są zaskakująco „radzieckie”, przestarzałe. Nie wzięto w nich pod uwagę cennych spostrzeżeń odnośnie do cech gatunkowych utworu. Jest to tym dziwniejsze, że znalazł się on w jednym tomie ze zdecydowanie „nieradzieckimi” publikacjami D. Czyżewskiego oraz innych badaczy.

W niniejszym artykule dokonuję interpretacji postaci filozofa, specyfiki artystycznego myślenia, stopnia zapoznania autora z prototypem, w kontekście cech gatunkowych powieści romantycznej oraz przynależności prototypu do kulturowo-historycznej doby baroku. Wykorzystuję metody historyczno-kulturowe i porównawcze.

Interpretacja autora wymienionej powieści różni się od naukowej subiektywizmem. Subiektywny autor, interpretując znaną osobę, opowiada również o sobie i swoim czasie. Gatunek historyczno-biograficzny staje się zwierciadłem, w którym odbija się epoka autora. Na wpół zapomniana powieść I. Sriezniewskiego *Majorze,*

*Majorze!* zasługuje na uwagę ze względu na fakt, iż napisano ją na podstawie wspomnień jeszcze żyjących współczesnych H. Skoworody. Poglądy współczesnych mu ludzi mogą jednak zniekształcać rzeczywistość nie mniej niż zbudowane na wiadomościach z drugiej ręki rekonstrukcje potomnych, ponieważ, przychyalam się do tej opinii „dokumenty także kłamią” (J. Tynianow). Wielkość łatwiej dostrzec z daleka, gdy nie widać drugorzędnych detali, a współcześni kontaktują się z żywym człowiekiem, z wszystkimi jego słabościami i sprzecznościami, w przeciwieństwie do harmonijnego i lekko abstrakcyjnego wyobrażenia o tym człowieku w świadomości potomnych.

Ogólnie mówiąc, uczonemu prościej opowiedzieć o H. Skoworodzie, niż pisarzowi stworzyć jego obraz. Analityczne zrozumienie – to tylko początkowy etap pracy pisarskiej. Naukowcowi wystarczy podzielić życie i działalność postaci na aspekty, paradygmaty, niuansy, różnego rodzaju szczegóły. Artysta oprócz tego musi odczuć i najważniejsze – odtworzyć niepowtarzalną egzystencję bohatera, która syntezywałaby wszystkie zewnętrzne przejawy jego indywidualności. Przy tworzeniu artystycznej indywidualności charakteru jako niepowtarzającego się wariantu wewnętrznej polifonii istotną rolę odgrywają relacje, przede wszystkim negatywne, współczesnych mu ludzi. I. Sriezniewski dysponował takimi relacjami, choć niepełnymi (bez szkicu M. Kowałyńskiego), ale jego zrozumienie ukraińskiego filozofa jest subiektywne. Powieść *Majorze, Majorze!* przedstawiała czytelnikowi H. Skoworodę z perspektywy uczonego obywatela. Analogicznie dużo później W. Domontowycz pisał o Doktorze Serafikusie mniej więcej w takim samym aspekcie lirycznej komedii, świadomie i ironicznie upraszczając sytuację. H. Skoworoda występuje w powieści I. Sriezniewskiego jako ktoś na kształt Pidkolesina ze znanej komedii M. Gogoła. Wskutek tego czytelnik odnosi wrażenie, iż autor był bardziej zainteresowany sytuacją niż wielkością bohatera. Autor zdołał zaciekać czytelnika życiowo wiarygodnym bohaterem, jednak brakowało mu świadomości wielkości prototypu. Gdyby było inaczej, zamiast powieści-karykatury, I. Sriezniewski napisałby dramat.

M. Karpaniuk słusznie twierdzi, że „osobiste życie filozofa, jego nauki o szczęściu człowieka, o wspólnej pracy opisane przez Sriezniewskiego zawiązuje się w fabule utworu w mocny węzeł”<sup>1</sup>, pomimo to fałszywe utożsamienie idei filozoficznych i wyobrażeń szczęścia u H. Skoworody z ideologią oświecenia nie pozwoliło zrozumieć motywacji uczynku bohatera. Oczywiście H. Skoworoda nie uważał za cel swojego życia, by służyć narodowi, w szczególności prostemu ludowi, choć mówił „a mój los z biedakami”. Na autora artykułu na pewno działały artystyczne i nieartystyczne wpływy postaci H. Skoworody, w szczególności koncepcje P. Tyczyny i in. W pewnej mierze można go nazwać oświecicielem, ale nie filozofem-pedagogiem. Jego filozofia miłości i szczęścia była i pozostanie nieprzyjęta przez większość ludzi.

---

<sup>1</sup> М. Карпанюк, *Інтерпретація образу Г. Сковороди у повісті І. Срезневського „Майоре, Майоре!”* [В:] *Сковорода Григорій: дослідження, розвідки, матеріали. Зб. наук. праць*, Київ 1992, с. 209, tłum. R. T.

Z naszego punktu widzenia bliższe prawdzie są uwagi A. Kowalińskiego o tym, iż „poezja ludowa o miłości była mu obca – jego muzyczne i poetyczne upodobania to poezja cerkiewna ...”<sup>2</sup>. Trzeba przyznać, iż M. Karpaniuk „zrobił radzieckim” H. Skoworodę, zanadto go „unarodnił”. Oprócz tego, miał rację A. Kowaliwski, gdy pisał, wbrew twierdzeniu M. Karpaniuka, o zgodności rozważań I. Sriezniewskiego z tą powszechną myślą o wielbicielu mądrości z Czornuch, która powstała w obwodzie charkowskim w kręgach mieszczańsko-dworskich w latach 20–30 XIX wieku. Fakt ten dodatkowo potwierdza artykuł I. Sriezniewskiego z 1834 r. *Fragmenty notatek o starcu H. Skoworodzie, ukraińskiego filozofa*.

Do legendy o ślubie H. Skoworody znawcy tej postaci odnoszą się w większości przypadków sceptycznie. A. Kowaliwski udowodnił, iż posiada ona podstawy historyczne. Osobiście przekonał się, iż przekazy o ślubie Skoworody można było usłyszeć na wałkiwskich chutorach jeszcze w 1929 r. Stwierdzono nawet, że w *Spisie szlachty prowincji charkowskiej z 1767 r.* rzeczywiście widnieje major Hryhorij Fedorowycz, właściciel sześciu dusz wiejskich. O jakichś niezwykłych wydarzeniach w życiu H. Skoworody opowiada list z Kuriaża z 1767 r., akurat niedługo po tym, gdy miały mieć miejsce wydarzenia powieści *Majorze, Majorze!*. Chodzi o metafizyczny wicher, który wyrwał H. Skoworodę z kupianskich stepów. W 1767 r. w dialogu *Aschań* pojawia się jeden z pierwszych w twórczości H. Skoworody żeński obraz jako wcielenie idei. Z niewiadomej przyczyny autor chciał zniszczyć ten dialog, jednak później nazwał go jednym ze swoich najlepszych utworów. Dla późnego Skoworody charakterystyczne jest nazywanie Biblii narzeczoną. A. Kowaliwski przypuszczał, iż nie zważając na dominujący ascetyzm, Skoworoda był miał zwyczajne ludzkie słabości. Spośród znawców tematu o wewnętrznej sprzecznej naturze ukraińskiego filozofa, trudnym szlaku do harmonii najwięcej pisał W. Ern.

I. Sriezniewski widział autora *Aschani* w romantycznym otoczeniu. On sam zapoczątkował gatunek powieści romantyczno-biograficznej w literaturze ukraińskiej. W opisie obrazów pana i jego córki zauważalne są środki poetyki folklorystycznej, bardzo popularnej w ukraińskim romantyzmie. Pejzaż w utworze komponuje się z nastrojami postaci, na przykład zamieć nasila trwożny wewnętrzny stan oczekiwania przed podjęciem przez Skoworodę ostatecznej decyzji o przyjeździe do majora o zmierzchu, Olena biegnie w ślad za ukochanym w nocy. Proza I. Sriezniewskiego wyróżnia się rytmizacją, psychologicznie pogłębionym przedstawieniem przeżyć, osobliwą emocjonalnością, nawet zbytnią wrażliwością, uwagą skoncentrowaną na uczuciach, zainteresowaniem ekstrawaganckimi, wyjątkowymi postaciami, poetyką snów i marzeń, gdzie rozmywa się granica między prawdziwym a wymyślnym światem.

Myśli H. Skoworody, przedstawione przez autora powieści *Majorze, Majorze!*, koncentrują się wokół kluczowych słów; „Bóg”, „spokój”, „serce”, „szczęście”.

<sup>2</sup> А. Ковалівський, *З приводу оповідання* [в:] Срезневський І., *Майоре, Майоре! Оповідання з життя Г. Сковороди*, Харків 1930, с. 35.

Filozof, bohater powieści, naucza, iż kochać Boga – to kochać wszystkich ludzi jednakowo. Ale niemożliwe jest znać wszystkich, dlatego trzeba kochać w najbliższych ludziach osobę jako taką, jej rdzeniem jest Osios (gr. „poświęcony”, „czysty”): „... w dzieciach ojciec kocha potomków, jak syn w ojcu i matce przodków, w przyjaciółach – współczesnych mu. Człowiek nie może wszystkich znać, może tylko kochać”<sup>3</sup>. Za słowami I. Sriezniewskiego, wędrowiec-dziwak uznaje, że istnieje dla niego tylko możliwość spokoju, bo szczęście mu nie jest sądzone. Tutaj postać myśli niemal jak A. Puszkina: „Na świecie nie ma szczęścia, ale jest spokój i swoboda”. Filozof jest rozczerowany życiem i ludźmi, nie ufa im, wystrzega się ich. Przez to jest nietowarzyski, samotny i spędza czas na wędrowniczkach. Innego szczęścia, oprócz przyziemnego, w powieści nie ma co szukać. Wcześniej wyznaczona filozofia miłości – to niby druga strona rezygnacji, tj. „jeżeli nie była przeznaczona pełnowartościowa miłość, to chociażby taka”. Charakterystyczne jest, iż ani major, ani, być może, sam autor nie przyjmują z przepowiedni Skoworody o duchownym śnie całego świata, ostrej krytyki, jaką miała cerkiew wobec życia cielesnego. W krytyce ograniczenia ziemskich radości widzą oni ruchy rozgoryczonego pechem, ale czystego serca. Na pytanie majora o to, jak Skoworodzie żyje się w ich gospodzie, on odpowiada: „W duszy jest swoja chata – a serce w niej to piec. Żle, jeżeli piec dymi! Żle i wtedy, gdy tylko był poprzedniego lata zbudowany. W tej duszno i boli; w tej zimno; a w innej drzewa nie ma...”<sup>4</sup>. Rozmyślanie o chacie należy rozumieć jako dialog wewnętrzny człowieka z nowym sercem i nowym ciałem (domem), który jest wszędzie i nigdzie jak wszechobecny Bóg. Natomiast powieść tłumaczy te słowa w sensie tragikomicznej niezgody pomiędzy duchem, duszą i ciałem albo między rozumem i sercem. O tym, że sprawa wygląda właśnie tak świadczą słowa powieści, które padają pod koniec powieści, gdy po dwudziestu latach sześćdziesięcioletni Skoworoda powraca do Wałków i na miejscu majorowej chaty, gdzie „rozkwitło na moment szczęście jego serca”, widzi upadek, zdziwienie: „i w sercu jego wszystko zrobiło się głuche, głuche”<sup>5</sup>. Nieprawdopodobny, wydaje się jednak, aby aby „historyczny” H. Skoworoda przeżywał własny dramat miłosny jako utratę sensu życia, jako wewnętrzne spustoszenie. Powtórzenia fraz „Biedny Hryhorij Sawycz!” i „Majorze, Majorze!” świadczą o tym, iż pisarz jednakowo współczuje i majorowi, i Skoworodzie. Idea powieści, którą napisał romantyk i szanowany ojciec rodziny I. Sriezniewski, polega na tym, że często niemożliwe jest pójście szlakiem do szczęścia tylko i wyłącznie z powodu tragikomicznej głuchoty serc.

Powieść I. Sriezniewskiego zaczyna się od paradoksalnej charakterystyki Skoworody. Niby to był sierotą, ale uciekł od krewnych; zrzekł się kariery dworzanina dla nauki, ale rzucił naukę, aby wyjechać za granicę; zrzekł się godności

<sup>3</sup> І. Срезневський, *Майоре, Майоре! Оповідання з життя Г. Сковороди*, ред. і вступ. стаття А. Ковалівського, Харків 1930, с. 91.

<sup>4</sup> *Ibidem*, с. 93.

<sup>5</sup> *Ibidem*, с. 120.

cerkiewnej, aby zostać sługą w Ofeni. Paradoksalnością wyróżnia się i portret starca: „Suchy, blade, długi: usta pożółkły, niby przetarły się; oczy błyszczą to dumą akademika, to głupawością żebraka, to niewinną prostodusznością dziecka; chód i postać poważna, wymierzona, ale tutaj, do rzeczy i nie do rzeczy, i dziwny grymas, i dziwny wybryk”<sup>6</sup>. Dziwactwa charakteru Skoworody powieściopisarz wyjaśniał wyjątkowo nieszczęśliwymi okolicznościami jego życia. Dla I. Sriezniewskiego – romantyka, jak później dla licznych komentatorów baroku, kontrasty w zachowaniu barokowego człowieka w lepszym wypadku są dziwactwem, w gorszym – fałszem, grą. Tak naprawdę człowiek był jednakowo szczery w sprzecznej autoekspresji. Duchowny-wojownik, asceta-bogacz, Epikur-Chrystus – typowe postacie baroku. Pozorna sprzeczność była zewnętrznym przejawem pragnienia uniwersalności. Zaniedbanie historyzmu przejawiało się także w traktowaniu pojęcia serca. W dzisiejszej masowej świadomości i w świadomości romantyków XIX wieku życie serca – to wyjątkowo emocjonalne życie. Biblia, ojcowie kościoła, mistycy, myśliciele barokowi traktowali serce jak centrum życia ducha, duszy, ciała. Serce występowało jako najgłębsza instancja, gdzie rodziły się i myśli, i przeżycia, i Bóg. Spokój Skoworoda rozumiał jako zgodę z Bogiem, uwolnienie od „eskadry diabłów” i nadto ziemskich zachcianek, „co obsiadły każde ludzkie serce”<sup>7</sup>; i na tym szlaku uwolnienia on szedł w stronę szczęścia. Tak więc utrata ukochanej nie mogła doprowadzić do spustoszenia serca, tak samo jak szczęście nie zależało od miejsca, czasu, posady, przypadku.

I tak historia, podobna do tej, jaką opowiedział I. Sriezniewski, mogła mieć miejsce naprawdę, nawet wbrew filozoficznym przekonaniom protagonisty. Świat go tak i nie raz próbował złapać, ale nie złapał. Inna rzecz, iż motywy i perspektywę zdarzeń uczestnicy widzieliby różnie. I sama ich niejednoznaczność mogłaby dla pisarza stać się źródłem wzajemnie sprzecznych lub wzajemnie uzupełniających się interpretacji, jak np. w powieści T. Manna *Lotta w Weimarze*. Sytuacja przedstawiona w utworze T. Manna jest typologicznie podobna, mimo odmienności sytuacji życiowej obydwóch geniuszy. Relacje młodego Goethego z Fryderyką Brion czy Charlottą Buff od samego początku nie były podyktowane zamiarem ożenienia się ani lekkomyślnością. Przez całą powieść przechodzi opozycja rzeczywistego i możliwego. Możliwe – to życie zgodnie z instynktami, to marzenie, szczęście, wieczność; rzeczywiste – to rozwój, rozpad, samowyrzeczenie się. Jednak tylko dzięki samowyrzeczeniu (sublimacja) możliwe jest i życie, i twórczość. W rozmowie z synem, Augustem von Goethe, własną negatywną projekcją, poeta mówi o kryształach. Są one wieczne, doskonałe, opanowały sferę możliwego, ale utraciły zdolność do rozwoju. Zwierzęta, które z lekkością osiągają szczęście, nie mają żadnego innego celu oprócz rozmnażania się. „Haniebny i śmiertelnie nudny, mój przyjacielu, wszelki byt, który zatrzymał się w czasie zamiast tego, aby nieść go w sobie i samemu tworzyć

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 56–57.

<sup>7</sup> Д. Чижевський, *Філософія Григорія С. Сковороди* [в:] Чижевський Д., *Філософські твори в чотирьох томах*, т. 1, Київ 2005, с. 307.

czas, jaki nie wprost dąży do celu, a zamyka się, niby koło, zawsze obok celu i ciągle pozostaje na początku. To byłby byt, który trwa i trzusi się w sobie i nad sobą, tak iż utworzenie i byt, wpływ i trud, przeszłość i teraźniejszość zlałyby się razem, i wtedy ujawniłaby się trwałość, która równa się ciągłemu podniesieniu, wznoszeniu i udoskonaleniu”<sup>8</sup>. Łatwo zauważyć, że obraz magicznego kręgu z ust Goethego – to ten sam obraz kręgu, powtarzany przez H. Skovorodę na różne sposoby w dialogach i traktatach, w szczególności w powieści *Majorze, Majorze!*, gdy tłumaczył gospodarzom swoją filozofię miłości, ponieważ „Bóg, i jego świat, i jego człowiek to jedność”<sup>9</sup> albo: „jeżeli ktoś jednego człowieka zna, ten wszystkich zna”<sup>10</sup>, albo tak: „prawdziwe szczęście charakteryzuje to, iż czym więcej posiada ono współuczestników ... tym bardziej słodkie i realniej niezazdrosne jest jego dobro i tym jednym różni się od fałszywego ziemskiego szczęścia, o którym podobnego powiedzieć ni jak nie można, ponieważ jak sama nasza przyroda jest wątła, tak szczęściu jej wyznaczono ciasną granicę, która nie cierpi współuczestników”<sup>11</sup>. Wspólnym źródłem mogli być niemieccy mistycy.

I. Sriezniewski w powieści *Majorze, Majorze!* zaproponował własną wizję życia i twórczości H. Skovorody, być może nie tak daleką od prawdy historycznej, daleką jednak od prawdy psychologicznej. Wpłynęła na to romantyczna transformacja barokowego prototypu. Jednak autor powieści uniknął idealizacji bohatera (pojawiała się ona później) i tym samym stworzył w ukraińskiej literaturze precedens polegający na kontrowersyjnym traktowaniu tej postaci. Jedynym kluczem do interpretacji postaci pozostaje jednak kontekst epoki baroku. Zapewne współcześni rozumieli filozofa lepiej niż my. Jego postać posiada cechy mnicha, uczonego w piśmie, nauczyciela, wędrownego muzykanta. Każda epoka zwraca uwagę na jedną czy kilka z nich, ale żadna nie obejmuje jego całej postaci. W jego cechach jest coś nie tylko z przeszłości, co odeszło i nigdy się nie powtórzy, a także coś z przyszłego człowieka (także jedna czy kilka cech, ale nie w całości), której w nim póki co nie możemy rozpoznać.

## ЛІТЕРАТУРА

- Карпанюк М., *Інтерпретація образу Г. Сковороди у повісті І. Срезневського „Майоре, Майоре!”* [в:] Сковорода Григорій: дослідження, розвідки, матеріали. Зб. наук. праць, Київ 1992, с. 207–215.
- Ковалівський А., *З приводу оповідання* [в:] Срезневський І., *Майоре, Майоре! Оповідання з життя Г. Сковороди*, Харків 1930, с. 11–53.
- Манн Т., *Лотта в Веймарі*, Москва 1983.

<sup>8</sup> Т. Манн, *Лотта в Веймарі*, Москва 1983, с. 227.

<sup>9</sup> Г. Сковорода, *Діалог, или Разглагол о древнем міре* [в:] Сковорода Г., *Повне зібрання творів у 2 тт.*, т. 1., Київ 1972, с. 312.

<sup>10</sup> *Ibidem*, с. 310.

<sup>11</sup> *Ibidem*, с. 317.

- Сковорода Г., *Діалог, или Разглагол о древнем міре* [в:] Сковорода Г., *Повне зібрання творів у 2 тт.*, т. 1., Київ 1972, с. 307–323.
- Срезневський І., *Майоре, Майоре! Оповідання з життя Г. Сковороди*, ред. і вступ. стаття А. Ковалівського, Харків 1930.
- Чижевський Д., *Філософія Григорія С. Сковороди* [в:] Чижевський Д., *Філософські твори в чотирьох томах*, т. 1, Київ 2005, с. 165 – 389.

**ARTISTIC INTERPRETATION OF H. SKOVORODA'S  
PERSONALITY IN THE STORY "MAJOR, MAJOR!"  
BY I. SREZNEVSKY**

This article is devoted to the artistic image of life and the creations of the Ukrainian philosopher H. Skovoroda in I. Sreznevsky's story. The motivation for the conduct of the protagonist in connection with his philosophy is highlighted. Historicalcultural and comparative methods are applied in the article. I. Sreznevsky offered his own version of the H. Skovoroda's life and work in his story "Major, Major!" The baroque prototype underwent a romantic transformation. From our standpoint, the image of the philosopher in I. Sreznevsky's work is far from the psychological truth. However, the author of the story avoided idealizing the hero, much prevalent later, and thus has created a precedent for the controversial interpretation of this figure in Ukrainian literature. The features and interpretations of the figure of the philosopher are presented from the perspective of the specific creative thinking and awareness of the writer of the prototype, given its genre as a romantic story and a prototype belonging to the baroque.

**Key words:** interpretation, story, H. Skovoroda's philosophy, romanticism, baroque.